

RYSZARD NOWICKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Spółnicki Kazimierz, Nowicki Ryszard (1933-), stół z odciskiem czarnej łapy, anegdota, "Kurier Lubelski"

Kradzież stołu z odciskiem czarnej łapy

Była to jedna z tych form działania, która pozwalała wpływać na opinię publiczną. Pomysł był mego przyjaciela, reportera, redaktora Kazimierza Spółnickiego, który miał zawsze mnóstwo pomysłów. Nie wszystkich godnych realizacji. A jak miał coś ciekawego i niezwykłego do powiedzenia to zwracał się do mnie „panie Ryśku”. Choć byliśmy przyjaciółmi jeszcze ze szkoły średniej i normalnie na ty [byliśmy, to on] mówi „panie Ryśku”, to wiedziałem coś niedobrego się święci. „Ukradniemy stół” - powiada. Ja mówię: „Kaziu, co ci do głowy przyszło?”. A on mówi: „Wiesz, stół z czarną łapą ktoś przeniósł do Ratusza i on w takim [miejscu] tuż przy wejściu do piwnicy stoi i nikt go nie widzi, a przecież jego miejsce powinno być w Trybunale, w muzeum”. Zainteresowało mnie to dlatego, że znałem legendę o stole z czarną łapą, opisaną przez moją ciotkę [Wandę] Śliwinę, Jagienkę spod Lublina. No mówię: „Kaziu, to co zrobimy z tym stołem potem?”. „No to się zastanowimy”. No zastanowiliśmy się, że trzeba ten stół ukraść nadając temu odpowiednią formę i przenieść go do redakcji „Kuriera”. Ten cały stół to był mebel niezwykle ciężki. Wynajęliśmy w zaprzyjaźnionej spółdzielni pralniczej „Tęcza” - ciężarowy samochód, robotników ubranych w eleganckie uniformy robocze, w takie kombinezony. Ja z Kaziem też miałem taki kombinezon. I w samo południe samochód podjechał pod Ratusz, wynieśliśmy ten stół. Nikt na to nie zwrócił uwagi. Nikogo to nie obchodziło. Przewieźliśmy do redakcji. Ustawiliśmy stół w holu. Grafik redakcyjny w ogromnym streszczeniu wypisał legendę o stole z czarną łapą. No a teraz pozostała do zrobienia rzecz najważniejsza. Napisaliśmy tekst, iż w Lublinie była jakaś zagraniczna wycieczka i to takimi jakimiś samochodami, mikrobusami, które widziano tu i tam. I te samochody widziano też koło Ratusza. I ci obcokrajowcy, których myśmy spostrzegli byli bardzo zainteresowani stołem z czarną łapą. Stół zniknął, więc zapewne został skradziony i wywieziony gdzieś z Lublina. No i zaczęła się piękna awantura, bo otrzymaliśmy sygnały od milicji, że nie pozostaną oni obojętni wobec tej kradzieży. No, w

następnym numerze [„Kurier”] wyjaśniliśmy całą sprawę, bo zaczynała ta heca być niebezpieczna. Ale stało się coś innego. Rano przed redakcją, kiedy napisaliśmy, że stół można oglądać, stała niezwykle długa kolejka na 3 Maja. Nie wiem, było kilkaset osób, może więcej. Przepustowość schodów była niewielka. Wszyscy oglądali ten wspaniały stół. I legenda w ten sposób o nim odżyła. No a potem gdzieś tam znaleziono miejsce, najpierw w Trybunale, a potem w muzeum. Nie wiem gdzie w tej chwili stoi. [Nie mieliśmy kłopotów bo] oddaliśmy przecież ten stół, domagając się właściwego miejsca dla niego. Natomiast ciekawostką było to, że kilka dni później w prasie radzieckiej, którą otrzymywaliśmy, przeczytaliśmy opisanie całej historii z komentarzem, że jak to polscy żurnaliści w trosce - tu uwaga - o socjalistyczną kulturę dokonali takiej kradzieży. No, Spólnicki mówi: „Cholera, żeby to jeszcze jakaś inna gazeta zagraniczna, ale tylko radziecka, i skąd ta socjalistyczna kultura, jak stół był zupełnie feudalnie kapitalistyczny?”. Jego marzenie się sprawdziło. Przeczytaliśmy informację o całej zabawie naszej w „L’Humanité”. To był organ Francuskiej Partii Komunistycznej. W każdym razie również bawiąc się można było coś załatwić dla miasta, rozpocząć jakąś akcję, zrobić trochę szumu, uczulić ludzi, przypomnieć historię. Temu miała służyć kradzież tego stołu.

Data i miejsce nagrania	2014-02-26, Olsztyn
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Anna Jowik
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"